

ABSTRACT. Krajewska Anna, *W milczeniu* [In silence]. „Przestrzenie Teorii” 23. Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, pp. 321–323. ISBN 978-83-232-2920-9. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.23.25.

This is a memoir of Professor Kazimierz Bartoszyński. The theme of this essay is silence – literary silence, which is the result of convention, anecdotal silence, which prompts scholarly meetings and friendships, and metaphysical silence, which is connected with death.

Moja pierwsza rozmowa z Profesorem Kazimierzem Bartoszyńskim dotyczyła milczenia i zaczęła się... od milczenia. Miała miejsce podczas egzaminu na studia doktoranckie w Instytucie Badań Literackich. Profesor zainteresował się tematem mojej pracy magisterskiej dotyczącej milczenia w dramacie. Ucieszyliśmy się oboje, ale jak się wkrótce okazało z zupełnie innych powodów. Ja z radością i zapałem „młodej badaczki” opowiadać chciałam o dramacie, o teatrze, o scenie, o niespójności tekstu, języku zużytym, niewyraźności... Profesor zapytał... o Ingardena. Zaległa cisza, a milczenie stawało się coraz bardziej złowieszcze. Profesor mówił o miejscach niedookreślenia, ja o pauzach u Czechowa. Dwa monologi dziwiące się sobie stawały się jednak w pewnych momentach coraz bliższe, wyznaczały pytania, które w rzeczach różnych widziały potencjalnie wspólne jakości. Egzamin zdałam, ale zostałam w Poznaniu, podejmując pracę na stanowisku asystenta w Zakładzie Teorii Literatury Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza kierowanym przez Profesora Jerzego Ziomka (który dopiero po latach powiedział mi, że Profesor Bartoszyński ocenił naszą egzaminacyjną rozmowę bardzo wysoko). Odczułam ulgę i... wzrost sympatii do Bartoszyńskiego.

Tamta rozmowa nie była bez znaczenia; ukształtowała jednak pewien sposób naszych, znacznie późniejszych, dyskusji naukowych. Spotykałam się z Profesorem Bartoszyńskim wielokrotnie. Zapraszana często przez Państwa Kazimierza i Reginę Bartoszyńskich do Krakowa i do Sosnowca miałam możliwość przedyskutowania wielu pomysłów na książki, które wtedy pisałam.

Pamiętam zwłaszcza spotkanie w pięknym ogrodzie w Sosnowcu, gdzie toczyliśmy rozmowę o dramatyczności jako kategorii dramatu i powieści. Mnie wtedy nurtował Oskar Wilde, Pan Profesor „przeegzaminował mnie” z Haydena White’a. Piszę to oczywiście z dozą autoironii, ale

przecież wiedziałam dobrze, że tylko poprzez nieoczekiwane, celowe zmiany punktów widzenia można wyjść z rutyny własnych sposobów lektury. Profesor Bartoszyński był Mistrzem dialogu, proponował takie agoniczne „zwarcia” – w rozmowach ze mną zderzał nieustannie dramat z powieścią, otwierając nieoczekiwane perspektywy badawcze. I w Sosnowcu, i w Krakowie wracaliśmy do milczenia – ja w dramacie, Profesor w powieści...

Niedawno pojechałam znów do gościnnego domu Państwa Bartoszyńskich. Puste krzesło przy stole. Obszar milczenia rozciąga się niepomierne. Tkwi w rozłożonych na biurku zdjęciach (których już więcej nie będzie), niewydanych fragmentach tekstów Profesora (które już nie zostaną dopisane do końca), obejmuje polonistykę i matematykę (odnaleziony notatnik matematyczny jest odkryciem i zaskoczeniem), rozkłada się równomiernie na narratologię i fizykę (książka o czasie łączy powieść i chronotop), zajmuje miejsce w przestrzeniach teorii i odnajduje się w wymiarze osobistych przyjaźni (jeden ze swoich ostatnich, bodaj ostatni tekst poświęcił Profesor Bartoszyński swemu Przyjacielowi Profesorowi Henrykowi Markiewiczowi i opublikował w poprzednim numerze „Przestrzeni Teorii”).

Dzisiaj redaguję dział „Przestrzeni Teorii” poświęcony Profesorowi Bartoszyńskiemu. Chcielibyśmy przedstawić Pana Profesora przede wszystkim związanego z Poznaniem, gdzie pracował przez wiele lat. Akcentujemy zatem perspektywę miejsca („okres poznański”). Równocześnie w sposobie doboru i układu materiałów spostrzegamy, że dominuje fragment (urwane kartki maszynopisów, wycięte z notatnika matematycznego wzory, niedokończone wspomnienia z Łańcuta, limeryk..., a obok krótkie, choć przejmujące, listy kondolencyjne, ciepłe i przyjacielskie wspomnienia spotkań i rozmów, zapamiętanych anegdot, inspirujących współ-myśleń i współ-milczeń). Zza głównych wątków prac Profesora wyłania się jeden, może nie najważniejszy, z drugiego planu, a przecież jakże istotny – „o fragmencie”. Fragment buduje swoiste „miejsca niedookreślenia”, równocześnie oddając nie tylko sposób prowadzonej przez Profesora narracji – gawędy (doskonale odzwierciedlającej idee „fragmentaryzacji” jako wielowątkowego sposobu bycia i wieloaspektowej lektury świata), ale też zmienność i różnorodność, które towarzyszyły cechom osobowości Badacza, takiego, jakim go zapamiętaliśmy. Bartoszyńskiego – wielkiego Humanisty i wielkiego Humorysty, udatnego Gawędziarza i niezmordowanego Filozofa, ścisłego Filologa i Matematyka z wielką wyobraźnią.

Przestrzenie tekstu przechodzą w przestrzenie realne. Jadę do Sosnowca, jest jasny słoneczny dzień.

I teraz, kładąc kwiaty na grobie Pana Profesora, mam odczucie, że przechodzę przez milczenie. Poza granicą wypowiedzianych słów, milczenie wskazuje obszar niemej zgody na trwanie wypowiedzianych niegdyś narracji, zadumy wobec rozgrywającego się wciąż w teraźniejszości dramatu śmierci.

Milczenie łączy, splata dramat z powieścią – jest dramatem egzystencji i wieczną opowieścią o Bycie.